

Cena Kurjera:

W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.

Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszt ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowana być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie 3, w niedziele i święta k. 5.

Dziś: Jadwigi Wd. i Teresy P.
Piątek: Florentyna Biskupa.
Sobota: Wiktora Biskupa.
Niedziela: Łukasza Ewangelisty.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 26.

Zachód 5 5.

Długość dnia godzin 10 minut 39.

Ubyło 6 3.

Wschód księżyca o godzinie 1 minut 10 r.

Zachód 10 17 w.

Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 3.

Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 6° R.

Cena ogłoszeń:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do przyjmowania także Biuro Cenzury w Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Poniedziałek: Piotra z Alkantary.
Wtorek: Przen. św. Wojciecha Ireny.
Środa: Urszuli Panny.
Czwartek: Korduli P. M. i Alfonsa B.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Drogosławy; jutro Radziława.

Zgromadzenia: Ogólne kwartalne zebranie członków zboru gminy ewangelicko-reformowanej. (Sala posiedzeń kolegium kościelnego—godzina 5 po południu.)

Teatra: Teatr Wielki: dziś „Mefistofeles” (ostatni występ gościnny pani Zofii Brajninowej; tudzież występ pana Franciszka Zawadzkiego); jutro „Safanduly”;—teatr Rozmaitości: dziś „Maż z grzeczności”; jutro „Zaraza”;—teatr Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Porwanie sabinek”; jutro „Orfeusz w piekle”. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

W obozie serbskim.

Nisz, dnia 9-go października.

Kto Nisz oglądał przed dwoma tygodniami, tenby go dzisiaj nie poznał.

Jest on dziś wielkiem obozowiskiem. Skoncentrowano tu wszystkie wojska narodowe, jak w początkach r. 1878-go, gdy gród ten, turecki wówczas, oblegali serbowie.

Na ulicach miasta, w magazynach i restauracjach spotkasz tylko żołnierzy. Tu przybywa z dworca kolejowego pułk nowy, tam oddala się inny na miejsce swego przeznaczenia.

Pułkownicy i komendanci dywizji odbywają bez przerwy inspekcje swych oddziałów. Król z ministrem wojny, Petrowiczem, prawie cały dzień jest na koniu, bądź to robiąc przeglądy wojsk tu już załogujących, bądź to witając życzliwym spojrzeniem i łaskawym słowem nowe bataljony.

Gdy opuścimy gwarne miasto i wyjdziemy na otwartą przestrzeń, rozwija się przed okiem piękny, pelen barw i życia obraz.

Na polach, łąkach i pastwiskach dokoła obozują wojska. Na południowej stronie miasta rozwinęła się artylerja, tuż obok niej ku wschodowi piechota, na zachód kawalerja.

Każdy pułk oddalony jest od sąsiedniego o 50 kilometrów. Porozbijano namioty i dla ochrony od wrogów ponakrywano je słomą.

Z komendantów dywizyjnych tylko pułkownik Szczepan Binicki, szef dywizji szumadyjskiej, mieszka w obozie przy swoich „dzieciach”, inni w mieście. Binicki należy do najmłodszych oficerów a dowodzi najwaleczniejszym i wybornym żołnierzem.

Piechota serbska przedstawia się w ogóle dzielnie, zwłaszcza pułki 6, 7, 9, 10 i 14 sprawiają dobre marsowe wrażenie. Stanowią one wybór armji i posiadają najlepszych oficerów. Należą po większej części do dywizji szumadyjskiej.

Dopiero, gdy obozująca obecnie w Niszu armję porównamy z tą, która w r. 1876-ym stała pod Aleksinaczem, możemy nabrać wyobrażenia o wielkim postępie, jaki od czasu owego uczyniła organizacja wojenna młodego królestwa.

Wojska, które obozują dzisiaj dokoła Niszu, są wybornie wyekwipowane, mają piękne mundury, tegie obuwie i świetne karabiny. W całym kraju nie znajdziesz dorosłego mężczyzny, który przynajmniej pięciu miesięcy nie wysłużyłby pod sztandarem. Każdy prawie żołnierz przebył dwuletnią służbę w czynnych kadrach i jest z rzemiosłem wojennem doskonale obznajomiony.

W roku 1876-ym liczyła każda brygada, złożona z pięciu do sześciu bataljonów, załedwie po jednym oficerze. Obecnie każda kompanja posiada co najmniej jednego oficera, a 20—25 podoficerów. Oprócz tego cała piechota uzbrojona jest w karabiny jednego systemu.

W ogóle powiedzieć można, że pomiędzy rokiem 1879-ym a 1885-ym wytworzyła się w Serbji nowa z gruntu piechota. To też budżet wojenny podwoił

się prawie w tych sześciu latach. Także i siła liczebna od owego czasu zwiększyła się bez porównania. W r. 1876-ym liczone w stałych kadrach tylko ośm bataljonów, dziś liczą ich 20; daje to miarę o ogólnym wzroście czynnej armji.

Niestety, tych samych pochwalić nie można oddać artylerji. Systemat dział przestarzały i niezręczny, konie również stare i wątłe. Dobrą ma być tylko amunicja wyrabiana w Kragujewacu.

Okazalszą od artylerji jest jazda. Ludzie tego siedzą na roslących koniach i umieją widocznie bronić władac.

Oddział sanitarny teraz dopiero się organizuje.

Naczelne dowództwo armji piastuje naturalnie sam król Milan Obrenowicz, szefem sztabu jeneralnego jest minister wojny Petrowicz; operacjami kierować będzie major Joza Atanaskowicz, jeden z najmłodszych wyższych oficerów sztabu jeneralnego. Do pomocy dodany mu został major Koka Milanowicz, dotychczasowy *attache* wojskowy poselstwa serbskiego w Wiedniu.

Oddziałem technicznym dowodzi major Magdalenicz, intendentem armji mianowany został pułkownik sztabu jeneralnego br. Dymitr Djuricz; oddziałem sanitarnym wreszcie kieruje pułkownik dr Dżordzewicz, były burmistrz Belgradu.

Za kilka dni armja gotowa będzie do pochodu.

H.

Klemens Kantecki.

Przerwało się pasmo dni jednego z najpracowitszych u nas żywotów...

Wczoraj w Poznaniu umarł młody, 34-letni historyk i badacz literatury, Klemens Kantecki.

Umarł na wycieńczenie sił... Choroba, która rodzi się zwyczajnie z bezmyślnego marnotrawstwa duchowej i fizycznej treści w człowieku, była zaszczytem zmarłego. Umarł przez pracę i z pracy...

Patrzając na to, ile się trwoni dokoła nas młodości i zdrowia na łatwe użycie materialne, niepodobna bez podziwu przejść obok tej dzielnej, krzepkiej organizacji, która mogła uleść wszelakim pokusom życia, a uległa jedynej tylko, co prawda, najpiękniejszej—pokusie pracy...

Był to także żołnierz, który miał swoje pole bitwy i swój sztandar... Szedł za nim karnie i wytrwale, z namyślnym zapalem, nie bacząc, że jest kres siły ludzkiej, którego wyprzedzać nie należy.

Pierwsza książka s. p. Klemensa pojawiła się w Poznaniu w r. 1872-im. Była to monografia pt. „Hieronim Savonarola”.

Przeniósłszy się w tym czasie do Lwowa i utonawszy w bogatych skarbach rękopiśmiennych biblioteki Ossolińskich, zwrócił się przeważnie ku dziejom ojcystym i począł rychło przedstawiać bądźto w poważniejszych pismach krajowych, bądź w osobnych dziełach owoce niezmiernie żmudnej pracy, poświęconej śledzeniu zawilszych i ciemniejszych fragmentów historii narodu.

Ku różnym sięgał postaciom i czasom, najchętniej wszakże przebywał w epoce sásów, a zwłaszcza Stanisława Augusta. Poznał tę epokę, jak mało kto z piszących dziś o niej, a najtreściwszym i najrozsądniejszym dokumentem tych studiów było obszerne dzieło pt. „Ojciec Stanisława Augusta”.

Przedsiębrał też w celach specjalnie naukowych dalekie podróże, które pozwoliły mu zwłaszcza odkryć nieznane dokumenta, odnoszące się do dziejów Infant.

Studia historyczne Kanteckiego, rozproszone po czasopiśmie naukowych, zasługują na zebranie w całość, niejeden okres naszych dziejów za sprawą jego trudu i przenikliwości badawczej w nowem ukazał się światłu. Prac tych nie mamy pod ręką, pisząc dzisiaj przyjacielu tę wzmiankę żalobną w parę godzin po zawarciu powiek przez zmarłego.

Studia dotyczące politycznej historii narodu, jak-

kolwiek prowadzone na szeroką skalę, nie wyczerpują planu pracowitego żywota s. p. Klemensa.

Umysł wielostronny i ruchliwy rzucał go na różne pola badań. Literacka przeszłość nasza dostarczyła mu niemniej obfitego wiatku do studiów, z których urosło, obok wielu monografij, drukowanych w lwowskim *Przewodniku naukowym*, w warszawskim *Athenum* i t. p., obszerniejsze dzieło dwutomowe p. t. „Dwaj Krzemienieczanie. Wizerunki literackie” (1879). Pierwszy tom poświęcony jest portretowi Alojzego Felińskiego, drugi Józefa Korzeniowskiego.

Nawet i historii sztuki przysłużył się niemało s. p. Klemens przez wydanie w r. 1879-ym obszerniejszego studjum o pocie pędzla, Arturze Grottgerze. Potrzeba było, aby historyk sejmów i rokoszów, aby badacz dyplomatów i djarjuszów, zastępował nieobecnych u nas historyków sztuki. S. p. Klemens szedł za zasadą: *homo sum et nihil humani a me alienum puto*, wstępował więc ochoczo na każdą grzędę pracy naukowej, jeżeli czuł, że może przynieść swą cegiełką pożytek ogółowi.

W r. 1880-ym czy 1881-ym otrzymał zaszczytne wezwanie do objęcia posady kustosa biblioteki towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu. Jako poznawczyk pociągnął chętnie na te kresy, oddając w inne ręce piastowaną posadę sekretarza naukowego w lwowskim zakładzie Ossolińskich. W Poznaniu wiedza zapewne lepiej od nas, jak wiele pracy i trudu poświęcił s. p. Klemens uporządkowaniu bogatych zbiorów towarzystwa, my wiemy tylko tyle, że z pracy tej — umarł.

Cześć należy się mogile zacnego człowieka, który poważnie czuł, myślał i kochał, na ołtarzu nauki składając najlepszą część swojego żywota.

Br. Z.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Z polecenia komitetu techniczno-inspektorskiego dróg żelaznych, w tych dniach wznowione zostało rozporządzenie, ażeby depeze osób pozostających w służbie dróg żelaznych, obejmujące prośby o urlopy, jak również udzielane tą samą drogą odpowiedzi, pociągane były do opłaty, na równi z wszelkimi prywatnymi telegraficznymi korespondencjami. Nad wykonaniem powyższego postanowienia i prowadzeniem w tym przedmiocie ścisłej kontroli czuwać mają naczelnicy telegrafów, którzy otrzymali już odpowiednie instrukcje.

= Zarząd dóbr państwa w gubernjach piotrkowskiej, warszawskiej, kaliskiej i plockiej oznajmia, iż licytacje na sprzedaż drzewa z poręb w gubernji piotrkowskiej odbywać się będą w dniach: 26, 27 i 29-ym b. m., 4-ym, 5-ym, 11-ym, 16-ym i 17-ym listopada; w gubernji warszawskiej w dniach 26-ym, 27-ym, 28-ym i 29-ym b. m. i 4-ym listopada; w gubernji plockiej w dniach 11-ym i 12-ym listopada; w kaliskiej w dniach 27-ym b. m., 4-ym i 11-ym listopada.

= Na tutejszych kolejach żelaznych rozpoczęto ogrzewanie wagonów w pociągach pasażerskich.

= Dr Pawłowski wystąpił z wnioskiem założenia towarzystwa poparcia wód krajowych. Myśl swoją projektodawca przedstawił w ministerjum spraw wewnętrznych, gdzie znalazła widoki powodzenia. Tym sposobem zmniejszy się lub ustanie zupełnie napływ gości z Cesarstwa i Królestwa do zdrojowisk niemieckich.

= Jeden z tutejszych wydawców zamierza wypuścić z pod prasy kalendarz w języku niemieckim.

= Z literatury.

* *Wsiemirnaja ilustracja* podała portret i obszerny życiorys Zarebskiego.

= Z teatru i muzyki.

* W dniu dzisiejszym w „Mefistofelu” występuje po raz ostatni na scenie naszej pani Brajninowa.

Artystka pozostawia po sobie sympatyczne wspo-

mnienia; przyszła ona operze warszawskiej z pomocą swojego talentu w najtrudniejszej chwili sezonu.

= Z kościoła na Koszykach.

Roboty malarskie i pozłotnicze w kościele św. Barbary na Koszykach, posuwają się dość szybko.

Według obietnicy pracowników, termin konsekracji kościoła nie ulegnie opóźnieniu.

= Wspomnienie pośmiertne.

Zmarły w tych dniach w dobrach swoich Bratoszewice, Kazimierz Lemański, jako człowiek i pisarz, dobrze się pamięci potomnych zasłużył.

Urodzony w Żwoleniu w r. 1826-ym, odebrał staranne wychowanie domowe, które później stało mu się podstawą jego cnót obywatelskich i użyteczności dla ogółu.

Pisywał do *Biblioteki Warsz.*, następnie do *Gazety Rolniczej*, gdy wychodziła pod kierunkiem Mieczysłowskiego.

Nasz *Kurjer* przez lat kilka z jego współpracownictwa korzystał.

= Skutki wydała.

Jakiś miłośnik czytelnik berlińskiego *Tageblattu*, proponuje otwarcie składek na rzecz Niemców wracających z Królestwa.

Jako dokument przekonywający, przytoczono listę rzekomo pokrzywdzonych w kraju tutejszym, którzy co chwila mogą być *an die Luft gesetzt werden!*

= Szmulowizna i Brudno.

Magistrat miasta Warszawy poruszył znowu kwestję włączenia Szmulowizny i gminy Brudno do miasta.

Obecnie zajmują się obliczaniem przewidywanych korzyści oraz niezbędnych z tego powodu wydatków.

Kwestja więc zorganizowania straży ochotniczej na Nowej Pradze na teraz została jeszcze wstrzymana.

= Udogodniona komunikacja.

Właściciel kilku wycofanych z obiegu „kanarków” postanowił w dniu zadusznym wypuścić takowe na cmentarz w Brudnie.

Wobec oczekiwanego ruchu publiczności, udogodnienie to będzie na miejscu.

= Z tattersalu.

Druga w jesiennym sezonie perjodyczna wczorajsza licytacja koni w tattersalu tutejszym, nie należała do pomyślnych, co przypisać należy ogólnej stagnacji.

Z dostawionych 38-ku koni sprzedano z wolnej ręki przed licytacją sztuk 11, zakupionych do Prus za cenę rs. 2,700.

Po licytacji, również z wolnej ręki, sprzedano jeszcze kilka sztuk.

Licytujących tym razem stawiło się niewielu.

= Żniwiarka.

Jeden z naszych rolników zbudował własnym przemysłem żniwiarkę, poruszaną motorem elektrycznym.

Wynalazca jest z powołania inżynierem.

Model wystawiony przed miesiącem w Berlinie, zjednał mu uznanie i otworzył stosunki.

Podobno już w Niemczech znaleźli się nabywcy tej nowaliji.

= Ostrygi krajowe.

P. * * obywatel ziemski, zamieszkały w Warszawie, otrzymuje transporty ślimaków wylawianych w jego majątku na wybrzeżu Wisły.

Smakosz utrzymuje, iż nie spostrzega żadnej różnicy pomiędzy tą strawą a kosztownymi ostrygami zagranicznymi.

Kto wie, azali czasem skromne domorośle nasze ślimaki nie uzyskują na naszych stołach prawa obywatelstwa.

= Dla zbieraczy marek pocztowych.

Na pocztę tutejszą nadszedł pierwszy list z marką państwa Kongo.

Zapas tych stempli wykonały fabryki w Melchlinie.

Są one podobne do belgijskich z kształtu, w środku wyobrażają biust króla i godła Konga.

U dołu znajduje się wartość w centymach.

= Występy... wieloryba.

Jakiś pomysłowy cudzoziemiec stara się w Warszawie o lokal dla zaprodukowania... młodego wieloryba.

Impresario utrzymuje wieloryba przy życiu w sztucznie przyrządzanej morskiej wodzie.

= Talizman.

Znamy w Warszawie kawalera, posiadającego dziwną własność, że jak zacznie konkurować o jaką pannę, ta natychmiast za męża wychodzi, rozumie się nie za niego.

Znajomy nasz wysunął w świat kilkadziesiąt pannie bez posagu, jedynie swoją dla nich skłonnością.

Amulet działa od lat 25-ku przeszło, z równą zawsze siłą.

Niepraktyczną jego stronę stanowi to, że niepodobna go spieniężyć, gdyż przestałby skutkować.

= Smutny objaw.

W dniu wczorajszym odbyła się licytacja w jednym z zakładów gimnastycznych, otwartym przed kilkoma miesiącami w naszym mieście.

Godnem uwagi jest, że zakład, choć prowadzonym był przez wykwalifikowanego w zawodzie swoim specjalistę, który oprócz tego mniej zamożną młodzież uczył bezpłatnie, zamknięty został dla braku uczniów, nawet... bezpłatnych.

Nie doszliśmy widzieć jeszcze do przeświadczenia o potrzebie gimnastyki.

= Fałszywy baron.

Przed tygodniem odstawiono do granicy austriackiej pewne indywiduum, podszywające się pod nazwisko barona R., nazwisko dobrze znane nie tylko w Galicji, lecz i w Wiedniu.

Zdemaskowany ptaszek był zuchwałym „rycerzem przemysłu”, który od kilku lat pod różnymi nazwiskami i tytułami dopuszczał się wielu oszustw, a zawsze potrafił we właściwej chwili wysliznąć się z rąk policyi.

Indywiduum to dokonywało oszustw w Rzymie, Neapolu, Wiedniu, wreszcie we Lwowie i Krakowie. Bliższe szczegóły operacji sprytnego oszusta nie są nam dotychczas wiadome.

Przez nasze miasto przesunął się on jak meteor, nie zdążywszy spełnić żadnego podejsia.

Właściwie myślał o jednej operacji zasadzającej się na bogatym ożenieniu z panną X., córką obywatelki ziemskiej z R...go, przemieszkującej w Warszawie.

Zakroiwszy na taką zdobycz, fałszywy baron nie mógł zapewne myśleć o drobniactwach i dzięki zapewne temu nie dopuścił się tutaj żadnej sprawy.

Pod przybranem nazwiskiem barona R. poznał on pannę X. u wód za granicą i tam wystąpił w charakterze konkurenta.

Pan baron z wszelkimi pozorami człowieka wyższego świata, przytem młody i przystojny, zawrócił główkę panience, która jego oświadczyły mile przyjęła.

Inaczej wszakże zapatrywała się matka, która baronowi nie bardzo dowierzała.

Czego jednak nie dokaże rozkochana jedynaczka? Skłoniła ona matkę do zaproszenia barona do Warszawy.

Tu oszust wystąpił odrazu jako narzeczony panny * * i pomimo niechęci jej matki, oznaczono nawet dzień ślubu.

Narzeczony oczekiwał tylko na potrzebne papiery, aby dać na zapowiedzi.

Nieulega wątpliwości, że przemysliwał nad sfałszowaniem dokumentów.

Tymczasem jeden z baronów R. dowiedział się przypadkowo o jegomościu, przybierającym to nazwisko i zawiadomił o tem policyję.

Seisłe i w wielkiej tajemnicy prowadzone śledztwo wpadło na ślad oszusta, który był pilnie strzeżony zaraz po przybyciu do Warszawy.

Aresztowano go na jednej ze stacyj kolei wiedeńskiej, dokąd przyjechał ze wsi od pani * *.

Panna * *, dzięki tylko przytrzymaniu fałszywego barona, uniknęła smutnego losu.

A jednak pozory musiały być świetne, kiedy złudziły pannę rzeczywiście inteligentną.

= Oszust.

Falszerz wekslu na 3,000 rs., Krajewski, dopuścił się kilku innych oszustw.

Od trzech kupców tutejszych wziął on w komis tovary na sumę około 2,000 rs. i niby je wysłał do Cesarstwa.

Teraz dopiero, po upływie blisko miesiąca, podejsie wyszło na jaw.

Krajewski, jako komisant handlowy, przebywający częściej w Warszawie, częściej w Radziwiłowie, gdzie posiadał kantor, cieszył się wieloletniem zaufaniem wielu firm tutejszych.

Łotr zawczasu spalił za sobą, jak to mówią, wszystkie mosty i widocznie liczył na dłuższą bezkarność, aby uciec daleko.

Z listu, jaki pisał do brata swego, okazuje się, iż przed dziesięciu dniami był w Petersburgu i oznajmił, że zaraz wyjeżdża za granicę.

Przez ten czas mógł już rzeczywiście daleko zajechać.

= Bracia.

W dniu wczorajszym, w cukierni na Krakowskiem Przedmieściu kilkanaście osób było świadkami przykrego zajścia między dwoma panami, grającymi w bilard.

Pokłócili się oni o jakiś szczegół w rachunku.

Kłótnia zamieniła się w bójkę na kije, której tamę położyli subjekci.

Wówczas dopiero dowiedziano się, że obaj przeciwnicy są... rodzonymi braćmi. Jeden z nich odgrażał się nawet skargą sądową.

Fakt istotnie smutny!

= Przygoda w podróży.

Mieszkaniec tutejszy pan N., stał się ofiarą rzadkiego wypadku w Łodzi.

Stanawszy tam w hotelu, w czasie snu został ugryziony przez szczura.

Właściciel wezwany do tłumaczenia się z nieporządku, nadmienił, że „szczur musiał być głodnym”!

Starczyć to ma za pociechę.

= Smutny wypadek.

W dniu wczorajszym na Marszałkowskiej, jakaś kobieta, już nie młoda, licząca około 60-ku lat wieku, usiłowała wyskoczyć z wagonu tramwajowego podczas biegu.

Napróżno konduktor oraz pasażerowie radzili poczekać do przystanku, kobieta owa nie posłuchała rozsądnych perswazji i... wyskoczyła.

Następstwem tego był fatalny upadek.

Nieznajoma uderzyła głową o kamień tak silnie, iż straciła przytomność.

Trudno ją było dotrzeć.

Nie wiedząc o nazwisku pasażerki, odwieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus.

Rana, według orzeczenia lekarzy, jest niebezpieczna.

= Kradzieże.

Na Nowokrochmalnej pod nrem 63-im p. K. Wnorowskiemu skradziono pościel i garderobę. — Na Zjeździe przechodzącej Zofji Jankiewiczowej wyciągnięto z kieszeni portmonetkę z 27 rublami.

= Zuchwała kradzież.

W dniu wczorajszym p. W. Murchała, zamieszkały pod nrem 25-m na Ogrodowej, wyszedł z domu na parę godzin w południe.

Kiedy powrócił, z przerażeniem znalazł drzwi otworzone. Jak się okazało, zamek był wyłamany.

Podobnie i w biurku p. M. znalazł wyłamane zamki. Złodziej skradł gotowiznę i rozmaite klejnoty.

Strata wynosi około 1000 rs.

Stało się to za białego dnia, podczas ruchu lokatorów w domu.

= Wypadki. Na Franciszkańskiej Hersz Mordek popchnięty przez jakiegoś przechodnia, upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę. — Na Chłodnej pod nrem 46-ym zapaliła się belka przytykająca do komina; ogień ugasił mieszkaniec.

= Bzin.

Bzin, stacja drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej, od czasu wybudowania kolei ciągle wzrasta i z czasem może zająć niepoślednie miejsce w rzędzie miast i osad fabrycznych kraju.

Chociaż dzisiaj w Bzinie całą przemysłowość tej miejscowości stanowią: 1 gisernia, 1 fabryka cegły ogniotrwałej i zwyczajnej i 1 tartak parowy, oraz kilka zakładów rekodzielniczych, jednakże dzięki położeniu Bzina, ułatwionej na wszystkie strony komunikacji i połączeniu kolei iwangrodzkiej z wiedeńską i nadwiślańską, Bzin ma przed sobą otwarte pole do postępu na drodze przemysłu.

Przyrodzone bogactwa ziemi, jako to: ruda żelazna, glina porcelanowa, błyszcz ołowiu i glina ogniotrwała, a wreszcie dobra woda, gdy Kamienna bierze stąd swój początek, w końcu nadzwyczaj niska cena drzewa opałowego i do budowy, dają możliwość wytworzenia w tej miejscowości przemysłu fabrycznego.

Mogłyby tu powstać z pożytkiem: huty żelazne, huty szklane, fabryki porcelany, tartaki itp.

Dotychczas powstała tylko na znacznym obszarze gruntów kopalnia gliny ogniotrwałej i cieszy się wielkim odbytym.

Najwięcej zapotrzebowania ma ze Szlaska.

Cegłę ogniotrwałą do wielkich pieców wysyłają z Bzina nawet do Prus.

Pewne grono kapitalistów z Katowic zjeżdżało do Bzina, w celu kupienia ziemi i prawdopodobnie budowania tu fabryk, jednakże miejscowi właściciele postanowili jednomyślnie nie sprzedawać ziemi obco-krajowcom.

Piękny to objaw, wartoby jednakże, aby krajowi kapitaliści i ludzie przodujący w przemyśle krajowym, zwrócili oko na Bzin, wiele rokujący na przyszłość...

= Sprawozdanie.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Wilnie miało dnia 13-go stycznia r. b. w kapitale obrotowym 140,012 rs., na rachunkach bieżących członków 357,460 rs., w skupie weksli 564 609 rs.

Dnia 13-go lipca r. b. skup weksli wynosił 625,245 rs., pożyczki na zastaw papierów procentowych, kosztowności, towarów i t. p. 72,808 rs., wreszcie wkłady 478,534 rs.

= Z gub. wileńskiej.

Rok obecny zapisze się smutno w kronikach gospodarstwa.

Z wiosny susza wypaliła łąki i zasiewy jare.

Gdy nadeszła pora zbioru, ciągle deszcze paraliżowały pracę rolników.

Większa część żyta porosła na polu, a słoma zgniła.

W jesieni nawet przyroda nie ulitowała się nad rolnikiem.

Owasy spotkał ten sam los, co żyta.

Siano będące już w stogach w wielu miejscach spłynęło.

Powtórny zaś pokos zgnił lub zalany został.

Na łąkach wystąpiły sadzawki, na polu błoto po kolana.

Siew żyta dokonał się w warunkach najgorszych i ziarnem bardzo niepewnym.

Grady wybiły przeszło 3,000 dzięsiatyn, na sumę 39,480 rs.

Kłęska ta dotknęła przeważnie włościan.

Wiele wiosek głodem jest zagrożonych.

Ziemiaństwo podupadło znacznie.

Wielu dzierzawców niechybnie dojdzie do bankructwa.

Ceny na zboże, inwentarz i wszystkie produkty rolne bajecznie niskie.

Robotnik zaś kosztuje w tym roku drożej i spotrzebowuje się go więcej.

== Nowy gmach.

W Kownie otwarto w tych dniach nowy gmach gimnazjum żeńskiego, stojący w środku miasta.

Koszta budowy nowego gmachu szkolnego pokryto głównie z ofiar szlachty gubernij: grodzieńskiej, kowieńskiej, mińskiej i wileńskiej.

== Wieśniak lekarzem.

Z powiatu telszewskiego, gubernij kowieńskiej, donoszą nam o fackie zarówno niezwykłym, jak ciekawym.

Syn miejscowego wieśniaka, gospodarza, ukończył z odznaczeniem gimnazjum w Szawlach, poczem udał się na studia medyczne do Petersburga.

Uzyskawszy stopień lekarza, młody człowiek powrócił na wieś, aby zastąpić przy gospodarstwie ojca staruszka.

Wieśniak-lekarz nie trwoni napróżno nabytej wiedzy, niezależnie bowiem od pracy około roli, lecz bezpłatnie okolicznych włościan.

== Taniósć kartofli.

Donoszą nam z Lublina, że w tem mieście od włościan przywożących na targ miejscowy rozmaite produkty, nabywano kartofle w cenie po kop 67 1/2 za korzec.

Jest to cena oddawna nie pamiętana tutaj.

== Nowa gorzelnia.

Piszą do nas z lubelskiego, że z przyczyny zakazu prawie w całej gubernji utrzymywania składów hurtowych okowity, właściciele majątków zamierzają wznosić gorzelnie.

W dobrach Markuszów w przyszłym roku ma być wybudowaną gorzelnia według najnowszego systemu.

== Handel zbożowy.

Mieszkaniec gubernji ekaterynosławskiej, Mikłaszewski, ogłosił projekt urządzenia domów komisowo-zbożowych, celem ułatwienia zbytu ziarna.

W ostatnich czasach i w tamtych okolicach nie ma pokupu na zboże.

== Elektryczność w cukrownictwie.

Cukrownicy w gub. kijowskiej weszli w stosunki z towarzystwem technicznym w Paryżu, celem zastosowania elektryczności do rafinowania cukru, co ma stanowić ważną reformę w całym przemyśle i wpłynąć na zmniejszenie cen.

Ajenty paryski przejeżdżał w tych dniach przez Warszawę.

== Żegluga parowa.

Pomiędzy Gródnem a miasteczkiem Łęczną zaczął kursować pierwszy w tych okolicach parowiec.

Docierać on będzie latem do Druskiennik.

Statek na pokładzie swoim unosi 500 pasażerów i może chodzić przy najniższym stanie wody.

W nocy oświetlają go elektrycznością.

== Wypadki z nieletniemi.

W dniu 2-im b. m., we wsi Strzelce, w powiecie gróbszowskim, 10-letnia Marjanna Buczak, przechodząc około maszyny parowej w tartaku, pochwyciona została za ubranie między tryby, gdzie zginęła okropną śmiercią.

W dniu 1-ym b. m., we wsi Budki, w powiecie kolskim, kilkoletni Karol Somerfeld, syn oficjalisty, pozostawiony w domu bez opieki starszych, wpadł do studni i utonął.

W dniu 3-im b. m., we wsi Borowo, w powiecie noworadomskim, 5-letni Andrzej Mucha, pozostawiony sam w polu przy rozpalonym ognisku, zapalił na sobie ubranie i nim pomoc starszych przybyła, w męczarniach życie zakończył.

== Z Mińska litewskiego.

Dnia 11-go b. m. w nocy ogromna łuna w stronie północno-wschodniej miasta, napęliła mieszkańców przerażeniem.

Obie straże ogniowe, miejska i ochotnicza, pospieszyły tym razem dość prędko na miejsce wypadku.

Gdy przybyły, już dwa budynki na przedmieściu Komarówka, stały w płomieniach.

Pożar powstał w drewnianej karczmie, skutkiem stłuczenia płonącej tam lampy naftowej.

Ogień w jednej chwili zajął znajdujące się w pokoju meble, z nich przeszedł na ściany i sufit i prędko wydobył się na zewnątrz.

Tu, podsycany wiatrem, pomimo drobnego deszczu, ogarnął dach i przerzucił się na sąsiedni budynek.

Umiejscowić ogień było prawie niepodobiestwem.

Trzy domy jeszcze zajęły się kolejno, pomimo energicznego działania naszych strażaków.

Krwawa łuna szerzyła się coraz więcej.

Ledwo w godzinę zdołano powstrzymać niszczący żywioł i to w części dzięki wzmagającemu się deszczowi.

Pięć jednak domów i parę innych zabudowań gospodarskich spłonęło ze szczytami.

Z sali sądowej.

Proces karny b. prezesa zjazdu.

Drugi departament karny izby sądowej, w komplecie złożonym z pp. Koczubieja, Lutoszańskiego i Pawłowskiego osądził wczoraj w I-iej instancji proces karny b. prezesa zjazdu sędziów pokoju II-go okręgu gub. suwalskiej, Sergjusza Iljina, obciążonego z woli senatu zarzutem przywłaszczenia i roztrwonienia powierzonych mu funduszków (cz. 2-a i 3-a § 354 kod. karnego).

Obwiniony, jak o tem przekonywała lista stanu służby, posuwał się szybko po szczeblach kariery sądowej, albowiem po jednorocznej aplikacji został sędzią śledczym, w rok potem awansował na tow. prokuratora w m. Jeleu, a w końcu r. 1878-go otrzymał nominację na prezesa zjazdu w Marjampolu.

Tutaj jednak urzędowanie p. Iljina niedługo trwało.

W kilka miesięcy po swem przybyciu do Marjampola, nowy prezes, nie zażądawszy weale urlopu i nie urządziwszy zastępstwa, wyjechał do Petersburga, z kąd dawał znaki życia o sobie o tyle tylko, o ile nadechodził termin wypłaty pensji, do odbioru której pan I. w czasie właściwym przysyłał z nad Newy upoważnienia sekretarzowi zjazdu, Lesience, a w końcu upoważnił tegoż i do sprzedaży wszystkich swych ruchomości.

Tymczasem na miejscu, przeciwko nieobecnemu prezesowi zrodziło się podejrzenie roztrwonienia pieniężny, podniesionych przezeń ryczałtem z kasy, a przeznaczonych na wynagrodzenie dla tłumaczy przy zjeździe oraz dodatki do pensyj dwóch sędziów gminnych z urzędu.

Zarzut współnictwa spadł na sekretarza zjazdu — Piotra Lisienko, który ostatecznie wraz ze swym prezesem oddany został pod sąd.

Osnuta na tle wyników śledztwa pierwiastkowego decyzja senatu postawiła p. Iljinowi zarzut przywłaszczenia i roztrwonienia 567 rs. z funduszków powyżej wyszczególnionych, tudzież bezprawnego użycia na swoją korzyść 150 rs. z sumy przeznaczonej na lokal zjazdu.

W izbie sądowej proces ztąd wynikły już po kilkakroć figurował na wokandzie, lecz zawsze był odcaczany z powodu niestawiennictwa pana I. Wobec tego na dzisiejszą audjencję władze policyjne, z polecenia sądu, dostawiły pana I. z Petersburga do Warszawy przymusowo, [dzięki czemu w toku rozprawy obwiniony pozostawać musiał pod strażą.

Co się tyczy współoskarżonego Lesienki, to ten zmarł niedawno i sprawa co do niego umorzona została.

Z pośród szesnastu świadków na posiedzenie przybyło tylko ośmiu — w tej liczbie sędzia pokoju Kuzniecowa i członek sądu okręgowego z Piotrkowa Worobjow, ongi następca pana I. w sprawowaniu obowiązków prezesa zjazdu marjampolskiego.

Świadkowie, mniej lub więcej dokładnie, stwierdzili fakty, powołane w decyzji senatu. Usłyszeliśmy na przykład, że jeden z tłumaczy przy zjeździe otrzymał za rządów p. Iljina ogółem 33 rs. wynagrodzenia, inni zaś nie dostali ani grosza i że sędziowie gminni z urzędu na początku dochodzenia w tej sprawie, zobligowani zostali przez zmarłego Lesienkę do wystawienia pokwitowań na brakujące 300 rs.

W ogóle jednak osnowę poszczególnych zeznań, jak również całego szeregu odczytanych dokumentów, pomijamy, z powodu braku miejsca i obawy znudzenia czytelników.

W rozprawie ostatecznej tow. prok. Kowalewski, nadmieniając, że przestępstwa w rodzaju tego, które jest obecnie przedmiotem dochodzenia, stały się

poniekąd chorobą powszechną, że więc proces nieniejszy tylko ze względu na osobistość oskarżonego, na uwagę zasługuje, popierał wszystkie trzy zarzuty, wymienione w decyzji senatu.

Pan Iljin bronił się sam. W treściwej mowie, wypowiedzianej drżącym od wzruszenia głosem, dowodził on swojej niewinności. Odpychając wszystkie trzy zarzuty, pan I. zapewniał, iż otrzymawszy posadę wśród ludności, której praw, zwyczajów i języka nie znał zupełnie, od początku swego urzędowania w Marjampolu całą czynność gospodarczą musiał zdać na sekretarza i dlatego o niczem nie wie dokładnie, oprócz pensyj sędziów gminnych, które sam wypłacił im w całości.

Izba sądowa po długiej naradzie, o godzinie wpół do ósmej wieczorem, ogłosiła wyrok, w którym uznano winę p. Iljina w zarzucie, przewidzianym w 3 cz. 354 art. kod. karn. i przy uwzględnieniu manifestu skazano go na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów, oraz 10 miesięcy i 20 dni więzienia.

Proces o nadużycia na komorze celnej.

Wczorajsze przewidywania nasze co do ponownego odroczenia procesu o wielkie nadużycia na komorze warszawskiej sprawdziły się.

Około godziny 3-iej po południu prezydujący obwieścił odwołanie rozprawy z powodu nieobecności bardzo ważnych świadków.

Habent sua fata...

Fr. N.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Materje wełniane. Sposób rozpoznawania czy zawierają bawełnę, czy też są czyste.

Kupując sukno lub flanelę byłoby nieraz pożądanem wiedzieć, czy cała tkanka jest z wełny, czy też jest przemieszana z pasmami bawełnianemi, co w ostatnim wypadku znacznie obniża jej wartość. Do sprawdzenia tego faktu potrzebne są uprzednio niektóre wiadomości, a mianowicie: tkanka pochodzenia zwierzęcego, to jest wełna, roztwarza się z łatwością w potażu, tkanki zaś pochodzenia roślinnego, czyli bawełniane, zmianie tej wobec powyższego czynnika nie podlegają. Zaznaczywszy te dwa punkta, możemy przystąpić do próby. Przygotować w tym celu silny wodny roztwór potażu. Odważyć dokładnie kawałek doświadczanej materji i wygotować ją w powyższym roztworze. Wełna wkrótce się rozpuści, zmieniając się w produkt mydlany; bawełna przeciwnie, nie dozna żadnej znaczniejszej zmiany. Natenczas wstrzymajmy operację. Przelejmy do innego naczynia roztwór potażowy i rozpuszczoną w nim wełnę, a pozostanie nam na dnie nierozpuszczalny produkt bawełniany. Przefiltruj go w czystej wodzie, wysuszyć i przeważyć. Różnica, zachodząca między całkowitą wagą pierwotnie odważonego kawałka, a wagą nierozpuszczalnego osadu, da nam pojęcie o stosunku, w jakim są wzajemnie przemieszane wełna z bawełną w danej materji.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*.

Dla wydanych z Prus.

S. Z. rs. 3.

Na wpisy dla niezdolnych uczniów.

L. H., H. W. rs. 8, X. Z. rs. 1, bezimiennie rs. 5, Żwan Walenty rs. 10, M. Kop. 30, W. W. rs. 50.

— Dnia 15-go października, jako w dzień imienin mojej najdroższej i nigdy nieodżałowanej Jadwisi, składam na szpital dziecięcy rs. 5.

H. K.

— Etui toaletowe znalezione w hotelu saskim, do odebrania w kantorze *Kurjera*.

NEKROLOGJA.

† S. p. Leon Potoniec, kupiec, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności w dniu 13-ym października, przeżywszy lat 61. W głębokim smutku pozostała żona wraz z dwiema córkami zapraszając krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, w piątek, tj. dnia 16-go b. m., o godzinie 6-iej zrana, oraz na wyprawienie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie 3-iej po południu na cmentarz powązkowski. — 3394

— B. p. Władysław Jelenkiewicz, po długiej i ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności w 53-im roku życia. Pogrzebenie w smutku żona i rodzeństwo zapraszając krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprawienie zwłok we czwartek, to jest dnia 15-go października, o godzinie 3-iej i pół po południu, z domu przy ulicy Nowolipki № 30, na cmentarz wyznania mojżeszowego. — 0000—

† Dziś, jako w rocznicę śmierci s. p. Stanisława Lilpopa, odprawione będzie nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra, o godzinie 9-iej i pół zrana, a nie o 10 1/2 jak to było mylnie podane w ogłoszeniu wczorajszym. — 3396—

† Dnia 17-go b. m., to jest w sobotę, o godzinie 9-tej zrana, jako w 8-mą bolesną rocznicę śmierci s. p. Walerji z Dworzeckich Trzaska, odbędzie się msza święta żałobna w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, na którą stroskani rodzice zapraszają. — 3393

TELEGRAMY

"KURJERA WARSZAWSKIEGO."

Wiedeń 14-go października.—Rząd austriacki przemawia za bezpośrednim porozumieniem się Bułgarii z sultanem.

Wiedeń 14-go października.—Nowy zwrot w położeniu rzeczy. Urzędownie zapewniają, iż mocarstwa zgodziły się na przywrócenie w Rumelji *status quo ante* i postanowiły udzielić Turcji mandat do przeprowadzenia tej uchwały. Tymczasem niebezpieczeństwo grożące ze strony Serbji ma być zażegnane przez układ tejże z Bułgarią o odstąpienie kilku okręgów bułgarskich. Poseł austriacki w Belgradzie hr. Khevenhüller, ma pośredniczyć w tym względzie pomiędzy Serbją i Bułgarią. Mocarstwa spodziewają się, że Karawelow przyjmie tę propozycję.

Wiedeń 14-go października.—Zapewniają, iż nowy memoriał konferencji ambasadorów wyraża tylko naganę złamania traktatu berlińskiego przez Bułgarię, wszakże nie formułuje żadnego wniosku. Jest rzeczą coraz widoczniejszą, iż mocarstwa nie chcą i nie mogą wystąpić z bliżej określonymi propozycjami i dlatego panuje w tutejszych kołach politycznych przekonanie, że akcja zbrojna nie da się uniknąć.

Berlin 14-go października.—Akcja dyplomatyczna mocarstw skierowana jest w tej chwili głównie ku Serbji. Gabinety liczą na to, że skoro Serbja otrzyma kompensatę terytorjalną ze strony Bułgarii, da się umiejscowić akcja. W takim razie pozostałoby Europie i Turcji tylko zadanie uśmierzenia Grecji. W tutejszych kołach politycznych nie wierzą wszakże w urzeczywistnienie tych nadziei, ponieważ Bułgaria nie da bez walki rozpaczliwej obalić dokonanej unji i w obronie jej stanie do boju nie tylko z Turcją. Podobno same gabinety nie wierzą, aby *status quo ante* dał się przywrócić w Rumelji.

Belgrad 14-go października.—Każdej chwili oczekują tu wejścia wojsk serbskich do Caribrodu.

Ateńy 14-go października.—Zmobilizowana armia grecka liczy 70,000 ludzi.

(Ajencja północna.)

Ateńy 14-go października.—Rezerwiści przybywają tu masami. Oczekiwane jest wezwanie pod broń jeszcze czterech następnych klas rezerwy. Zarządowi wojennemu przyznany został kredyt w sumie 11-tu milionów na zakupno materiałów wojennych.

Birma 14-go października.—Wskutek zaostrezenia się nieporozumień między rządem wschodnio-indyjskim i królem birmańskim, główny komisarz w Birnie angielskiej zapotrzebował przysyłki 8,000 żołnierzy. Wojska birmańskie obsadzają granicę.

Petersburg 14-go października.—Sorokin odstąpił od zeszłorocznej swojej ekspertyzy, która posłużyła do obwinienia Mironowicza o zabójstwo Sary Bekkerówny. Dziś rozpoczęło się przemówienie prokuratora, który nie zgadza się z wywodami ekspertyzy doktorów: Erkharta, Sztolca i Monastyrskiego o zabójstwo oskarża Mironowicza.

Telegramy handlowe.

Berlin 14-go października, godzina 5 min. 10 po południu.

Niekorzystne usposobienie trwa dalej pod wpływem niezdecydowania i wyczekiwania dyplomacji w sprawie półwyspu Bałkańskiego. Ruch mały, spekulacja zupełnie bezczynna a niepewność ta i wstrzeźliwość sprowadzają kursa na coraz niższy poziom. Wartości spekulacyjne słabo. Akcje kredytowe straciły znowu 2 marki. Wartości bankowe słabiej, również niżej kolejowe. Na polu rent obcych zastój. Obroty małe po kursach niższych lub co najwyżej niezmiennych. Rosyjskie wartości w obniżce, również niżej ruble. Żyto w towarze gotowym o 75 f. wyżej, na dostawę bez zmiany.

Berlin 14-go października (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	199.—	Akcje kredytowe	448.—
Weksle na Warszawę	198.65	Listy zast. ser. I-ej	60.20
Wek. na Peters. krótk.	198.10	Weksle na Lon. krótk.	20.32
Wek. na Peters. dług.	196.70	„ „ „ „ „ „ „ „	20.27
Bil. ban. ros. na dost.	198.75	Żyto z dost. na jesień	136.25
Wschodnia poz. II em.	58.70	Żyto na wiosnę	144.—

Petersburg 14-go października.

Weksle na Londyn	23 1/2	9/16
Pożyczka premijowa I-ej emisji	220	
„ „ „ „ II-ej emisji	208	
Półimperjały	8.38	

Zniżka kursu rubli, jak widzimy z powyższych telegramów, dalej się rozwija. Wynosi ona 60 fenigów w transakcjach kasowych i pół marki w końcomiesięcznych. Również obniżyły się i inne kursa rubli dotyczące, a także renty, pożyczki, listy zastawne i inne wartości rosyjskie. Kurs 198.75 m. za 100 rs. odpowiada notowaniu 50.30 rs. za 100 marek, czyli inaczej mówiąc znajdujemy się w notowaniach giełdy warszawskiej na równi z Berlinem. Spodziewając się jednak szacowań jeszcze niższych dzisiaj—możemy przewidywać dalszą wyższkę kursu walut obcych na giełdzie naszej. Kursa dnia poprzedniego były 199.60, 199.25, 450, 135.50, 144.

J. W.

Gdańsk 13-go października.

Pszemica cena najwyższa	7.32
„ „ regulacyjna bieżąca	6.89
„ „ na dostawę jesienną	7.32
Żyto cena najwyższa za polskie	4.93
„ „ regulacyjna	4.82
„ „ na dostawę jesienną	—
Jęczmień browarny	4.93
„ „ na paszę	—
Groch do jedzenia	—
„ „ na paszę	—

CENY ZBOŻA.

dnia 14-go października 1885 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszemica wyborowa 100—104, średnia 90—98, ordynaryjna 75—88.

Żyto: wyborowe 75—77, średnie 70—74, ordynaryjne —.

Jęczmień: wyborowy 70—83, średni 70—83, ordynaryjny 70—83.

Owies: wyborowy 90—97, średni 82—88, ordynaryjny 75—80.

Gryka: 74—78. **Groch** —. **Kasza jaglana:** wyborowa 115—140, średnia 115—140, ordynaryjna 115—140.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 14-go października 1885 r.

Pomimo zwykłej cen zboża na rynkach zagranicznych i ożywienia tamże większego, w skutek niepokojących wieści z dziedziny polityki i w skutek obniżki kursu rubla—u nas usposobienie na targu ciągle słabe i wyciekające.

Stosunek cen naszych do zagranicznych dotychczas uniemożliwiający wszelką myśl o handlu na wywóz usuwa wpływ rynków zagranicznych i redukuje interesa do potrzeb czysto miejscowych, które wobec trudnego zbytu mąki, są bardzo małe.

Dodajmy do tego jeszcze trudności wynikające z braku urzędów giełdy produktowej i jakiegokolwiek powagi decydującej. Dzieje się ztąd, że zboże kupione dzisiaj a dostawione na drugi dzień bywa bardzo często kwestjonowane i nieprzyjęte przez nabywcę pod pozorem, że nieodpowiada próbie, według której kupowane było, lub pod jakimkolwiek innym. Kwestji tych nikt nie rozsądza, a zzwyczaj ich się zakorzenia, gdyż sprzedający wydawczy już na dostawę woli zrobić ustępstwo, niż koszt ten tracić.

Dowóz pszenicy dziś wyniósł 650 korcy. Traktowano niechętnie.

Kupiono wyborową po 6.30, 6.45 do 6.60 — o ile te ceny przy dostawie jutro się utrzymają; białą oddawano po 6, psrą i dobrą po 5.70—gorsza bez pokupu.

Żyta około 500 korcy ofiarowano. Usposobienie względnie dobre. Wyborowe ziarno było poszukiwane i płacono je po 4.50, 4.65 do 4.75.

Słabsze gatunki zaniedbane i zbyt ich trudny, średnie 4.35 osiągało.

Parę drobnych partii jęczmienia dostawiono. Żądano za gorsze 3.75 za lepsze ziarno 4.35. Pierwszych kupować nie chcieli, drugich cenę uważano za zbyt wygórowaną.

Owsa 200 korcy. W hurtowej sprzedaży płacono 2.80 do 3.30.

Siana i słomy nie było prawie wcale.

J. W.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Z daty 12-go października z targu królewieckiego donoszą korespondenci nasi pp. Goldstern i Löwenherz, iż przy dowozach obfitych, usposobienie było spokojne, lecz pokup dobry, a ceny niezmiennione. Nabywano chętnie w ilościach nawet dosyć znacznych.

Pszemica biała wysokich gatunków 118 do 128 funt. wagi płacono była 124.50 do 147.75 m., za 1000 kil., czyli 101 do 119 kop. za pud. Gatunki gorsze 113 do 130 funt. 98.75 do 138.75 m. czyli 80 do 113 kop. za pud. Czerwona 115 do 129 funt. 98.75 do 141.25 m. za 1000 kilogr., czyli 80 do 115 kop. za pud. Jara 102—105 kop. za pud przy wadze 123 do 125 funt. holenderskich.

Żyto słabiej nieco 111 do 122 funt. wagi płaci się 86.25 do 103.75 m. za 1000 kil., czyli 70 do 84 kop. za pud.

Jęczmień 70—86, drobny 62—77 kop. za pud przy usposobieniu słabym.

Owies biały 72 do 77, czarny 77 i 78 kop.

Siemie lniane bardzo dobre choć nie wyborowe 172, średnie 145 kop., rzepak 150 do 164 kop. za pud.

Dowóz ogólny zboża rosyjskiego 311 wagonów.

Z Libawy pod tą datą wiadomości mniej korzystne.

Pszemica bez zmiany. Płacono wyborową 105 do 110, średnią 90 do 95 kop. za pud. Niskie gatunki zupełnie bez pokupu.

Żyto słabo—towar dobry tak na dostawę jak i w ziarnie gotowym 81 kop.

Jęczmień bardzo niechętnie kupowany. Za browarny 84 do 90, na paszę 60 do 68 kop. za pud.

Owies bez zmiany, biały 71 do 80 kop., wyborowy do 92 kop. Czarny 75 do 80 kop. za pud.

Siemie lniane litewskie i rosyjskie 165 do 170 kopiejek za pud, konopne do 140.

Dowóz w dniu 9 października 155, w dniu 10-ym 72 wagonów.

J. W.

WYKAZ DEPEsz

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 11 października 1885 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Z Białej Cerkwi, Guhermanowi,—z Gordiei, Czarnockiej,—z Czeran p. z dr., Wernikomu,—z Brześcia twierdzy, Atamanowi,—z Rygi, Barawik,—z Wilna Żylińskiemu,—z Wojtowiec, Dawidowski,—z Zytomierza, Koziello,—z Astrachania, Wierbickiemu,—z Berezyny, Rozenowi,—z Radomia, Franciszkowi Penkala,—z Wilna, Ajerbachowi,—z Konina, Skorupskiemu,—z Wiednia Horodyskiemu,—z Homla, Gubensztajnowi,—z Homla, Wolpe,—z Prażemy Langermanowi.

Uwaga. — Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **Stalemu prenumeratorowi.**—Sprzedaż farb, o której pan zapytuje, odbywa się na ulicy Marszałkowskiej, w domu, gdzie się mieści fabryka fortepianów firmy Kroll i Seidler.

— **Panu K. Laskowskiemu.**—Libretto musi wpierr być napisanem.

— **Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.** W wykonaniu zapisu ś. p. Marjanny Taube, na posiedzeniu z dnia 2 (14) września r. b. przyznała w roku bieżącym zgodnie z zapisem, tytułem wsparcia, osobom wyznania ewangelicko-augsburskiego, a mianowicie:

1) Władysławowi Waleśkiemu rs. 75.

2) Franciszkowi Markowski rs. 75.

Powyższe wsparcia obdarowanym w dniu 18 (30) września r. b. wypłacone zostały.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
rzeczywisty radca stanu K. Puchalski.
Za sekretarza rady A. Nowakowski.

Droga żelazna warszawsko-terespolska

zawiadamia, że z dniem 1 (13) października r. w., stacja Terespol włączona zostaje napowrót do taryfy specjalnej, obowiązującej od dnia 1 (13) lipca r. b. dla przewozu transportów zbożowych z dróg żelaznych południowo-zachodnich. Nadmieniamy wszakże, że opłata za przewóz tychże transportów, przybywających z dróg południowo-zachodnich pod adresem stacji drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, a wydawanych na żądanie interesantów na stacji Brześć-Terespolski, obliczana będzie podług taryfy miejscowej dróg południowo-zachodnich. (1163)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą	Przychodzą
	godziny	i minuty

Warszawsko-wiedeńska:

Pośpieszny 3 klasy	6—rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	9 45 wiecz.	8 35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzka.		

Kurjerski 2 klasy

	9 15 wiecz.	6 15 rano
--	-------------	-----------

Warszawsko-Bydgoska:

Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5—rano	10 30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5—po poł.	9 15 rano

Warszawsko-Terespolska:

Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10—wiecz.	8 13 rano

Warszawsko-Petersburska:

Kurjerski 3 klasy	10 13 rano	7 43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11 38 wiecz.	4 53 rano

Nadwiślańska do Kowia:

Pocztowy	3 30 po poł.	2—po poł.
Osobowy do Lublina	7 45 rano	10 58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.		

Osobowy

	7 50 wiecz.	8 12 rano
--	-------------	-----------

Nadwiślańska do Mławy:

Pocztowy	6 45 wiecz.	10 45 rano
Osobowy	9 20 rano	8 12 wiecz.

Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.

Osobowy	6 46 rano	2 59 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.

Obwodowa z kolei Terespolskiej.

Osobowy	2 10 po poł.	7 30 rano
Osobowy	8 8 wiecz.	3 34 po poł.

— **Statki parowe** zwyczajne odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9-ej zrana.

Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 6-ej zrana. — Kurjerskie wyłącznie 1-sza klasa wychodzą z Warszawy do Płocka w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 9-ej zrana. — Z Płocka do Warszawy we wtorki, czwartki i soboty o godzinie 6-ej zrana.